

Teologia — nauka, wspólne poszukiwanie rozumienia

25 października 2006 roku odbyła się w Krakowie w piwnicy przy ulicy Wiślniej 12 promocja książki: *Stwórca — Wszechświat — Człowiek*, połączona z dyskusją panelową, prowadzoną przez prof. dr hab. Michała Hellera, na temat: „Teologia — nauka, wspólne poszukiwanie rozumienia”. W dyskusji uczestniczyli: dr Zbigniew Liana, dr hab. Janusz Mączka oraz dr hab. Stanisław Wszolek, prof. PAT. Wydarzenie o którym mowa sięga roku 1991, w którym z inicjatywy Jana Pawła II odbyła się pierwsza z serii konferencja przyrodników, filozofów i teologów otwartych na dialog między tymi naukami. Konieczność takiego dialogu wydaje się coraz bardziej oczywista wobec problemów, których żadna z tych nauk — co dziś jest już wiadome — nie jest w stanie rozwiązać samodzielnie. To, że na styku tych nauk iskrzy, wie każdy choćby pobieżnie zorientowany w problematyce naukowej. Jest to niezamierzony skutek emancypacji nauk przyrodniczych od teologii, pożytecznej z punktu widzenia rozwoju tych nauk. Jednakże dziś ten skutek uboczny staje się coraz większym ciężarem hamującym postęp, a więc niejako neutralizuje zamierzony efekt. W związku z tym, przed naukowcami wszystkich dziedzin stoi nielada wyzwanie — stworzyć wspólną płaszczyznę dialogu, na której porozumiewanie między naukami będzie odbywało się bez konfliktów, na czym zyska każda z nich, a człowiek jako taki w szczególności. Można bowiem przyjąć, że dzięki rozsądnemu powiązaniu różnych dziedzin wiedzy, otrzyma się lepsze zrozumienie Boga, człowieka i świata. Ponieważ niniejsza promocja książki i związana z nią dyskusja przyczynia się do dialogu, postaram się wiernie oddać główne myśli zawarte w wystąpieniach. Przedstawiając referaty poszczególnych prelegentów włączę w nie również aspekty związane z poruszonymi przez nich

zagadnieniami, a występujące w późniejszej dyskusji, która wynikała z różnicy poglądów referentów na daną sprawę, jak również z zadawanych przez uczestników pytań.

Spotkanie rozpoczął M. Heller omawiając tło i przebieg tworzenia się obecnych na rynku dwóch tomów książki *Stwórca — Wszechświat — Człowiek*, które stanowią wybór artykułów z sześciotomowego dzieła, wydawanego po kolejnych konferencjach, zainicjowanych przez papieża Jana Pawła II. Na jego bowiem prośbę zorganizowany został cały cykl sympozjów, będących przyczynkiem do dialogu pomiędzy religią a nauką. Uczestnicy tych konferencji wybierani byli według następującego klucza: po pierwsze każdy z uczonych musiał być specjalistą w danej dziedzinie, co zapewniało najwyższy poziom dyskusji i, po drugie, każdy z nich musiał być otwarty na dialog w obrębie zagadnień związanych z nauką i religią. Uczestnicy tworzyli — jak mówił M. Heller trzy obozy: przyrodników, filozofów i teologów. Każda z konferencji dotyczyła innego zagadnienia, o czym świadczą ich tematy, stanowiące później tytuły książek. Pierwsze sympozjum odbyło się w Castel Gandolfo w 1991 roku i miało charakter wprowadzający, dlatego też jego temat był bardzo ogólny, a mianowicie: „Fizyka, filozofia i teologia”. Kolejne pięć stanowiło już skonkretyzowane tematycznie sympozja: „Kosmologia kwantowa i prawa natury” (Castel Gandolfo); „Chaos, złożoność i samoorganizacja” (Berkley); „Ewolucja, biologia i biologia molekularna” (Castel Gandolfo); „Neuronomia i badania mózgu” (Pasierbiec) i ostatnie, które miało miejsce w Castel Gandolfo w 2000 roku, nosiło tytuł: „Mechanika kwantowa”. Samo przygotowanie się do konferencji miało kilka etapów. Na początku odbywały się bowiem 2–3 dniowe spotkania wstępne poświęcone dyskusji i ustalaniu tematów, następnie spotkania kontynentalne, po czym referaty rozsyłane były do wszystkich uczestników nanoszących swoje uwagi, uwzględniane przed konferencją przez referenta. Dzięki takiej organizacji na sympozjum, po krótkim przedstawieniu (10–15 minutowym) ogólnego zarysu idei lub wybranego aspektu, resztę czasu zarezerwowanego dla jednego ar-

tykułu poświęcano na dyskusję. Publikacje z konferencji nie były jednak wydawane od razu po niej, lecz mijał jeszcze, mniej więcej dwuletni okres poświęcony dopracowywaniu przez prelegentów swoich tekstów, co potwierdza głębokie zaangażowanie i bardzo wysoki poziom prac zamieszczonych w tym sześciotomowym dziele. Te sześć tomów, których wspólnym hasłem było: działanie Boga w świecie z perspektywy nauki i teologii, jest wynikiem solidnej i długotrwałej pracy uczonych, zapewne też dlatego zostały zauważone przez światową prasę.

M. Heller omówił również poglądy filozoficzne Jana Pawła II, któremu — jak mówił — sprawa ewolucji jak i sprawa Darwina bardzo leżały na sercu. Według papieża są bowiem dwie płaszczyzny: fizyczna i ontologiczna. Ta pierwsza przedstawia ewolucję w sposób ciągły i pojmowana jest na płaszczyźnie fizyki, chemii czy biologii. Ale chociaż nauki doświadczalne ujawniają zespół bardzo ważnych oznak specyficzności istoty ludzkiej, z coraz większą dokładnością badają i opisują przejawy życia umieszczając je na skali czasowej, nie wyjaśniają wszystkiego i powinny być skorelowane z takimi naukami jak filozofia i teologia. Na tę płaszczyznę fizyczną nakłada się — zdaniem Jana Pawła II — druga linia, związana już ze skokiem ontologicznym, co należy do zagadnień filozoficzno-teologicznych. Potwierdzeniem tego mogą być słowa papieża, zacytowane przez M. Hellera: „natomiast doświadczenie poznania metafizycznego, samoświadomości i zdolności do refleksji sumienia i wolności, czy wreszcie doświadczenie estetyczne i religijne należą do sfery analizy i refleksji filozoficznej, podczas gdy teologia odkrywa jej sens ostateczny zgodny z zamysłem Stwórcy”.

Drugim prelegentem był Zbigniew Liana, poruszający zagadnienie Bożego działania z perspektywy nauki, w oparciu o promowane dwa tomy: *Stwórca — Wszechświat — Człowiek*. Rozpoczął od podstawowego pytania, jak Bóg działa i czy w ogóle działa w świecie, które stało się problemem od czasu pojawienia się pojęcia natury. Z. Liana przedstawił wcześniejsze koncepcje pojmowania natury by dojść do tego, jak obecnie jest ona rozumiana. Stwier-

dził, że we wczesnym średniowieczu naturę utożsamiano z Duchem świętym, powodującym, że materia i forma łącząc się w jedno tworzą substancję i tak np.: kwiaty wydają owoce, albo rodzi się człowiek i w ten sposób dynamizm w świecie przypisany jest Bogu. Przez wzgląd na niebezpieczeństwo panteizmu pogląd ten odrzucono i pojawiło się pojęcie natury jako „pomocnicy” Boga, sprawiającej wszystko we wszechświecie przez swoje prawa, stąd do poznania zamysłu Boga wystarczające jest zbadanie natury. Problem pojawił się jednak, gdy natura w ramach nauk empirycznych zaczęła się sama wyjaśniać. Można tu wyróżnić dwie podstawowe tendencje, związane z dwoma pytaniami. Pierwsze z nich to według Z. Liany: czy pan Bóg musi mieć jakieś specjalne kanały działania, to znaczy rejony niewyjaśnialne w żaden sposób przez nauki empiryczne. Przedstawione zostało w skrócie kilka hipotez związanych z „kanałami działania” Boga, nazywając je formą „współczesnej teologii naturalnej”. Pierwszym przykładem była koncepcja Newtona, dla którego fizyka opisując działania w świecie podprowadza pod teologię naturalną, doprowadzając do podstawowej siły we wszechświecie, czyli siły grawitacji. Dla Newtona świat był ciałem Pana Boga (*Sensorium Dei*), a że ciało porusza się, Bóg sprawia różne działania, sam będąc ukrytym za siłą grawitacji lub siłami mechanicznymi. Druga koncepcja opiera się na założeniu, że poznajemy tylko lokalne właściwości świata za pomocą nauk biologicznych czy fizycznych, ale nie poznajemy tego gdzie Pan Bóg działa wobec całego świata. Kolejna hipoteza jest koncepcją Wilena Driksa, zakładającego, że nie wszystko może być w świecie wyjaśnione. Dla niego takim kanałem działania Boga są wartości, przez które On interweniuje. Ludzie posiadają intuicję, co do wartości, i przez to także intuicję Boga w nich obecnego. Druga tendencja wiąże się z pytaniem: czy możemy przyjąć, że nauki empiryczne są w stanie wyjaśnić każde działanie w świecie? Według jednej koncepcji nauka dopuszcza tylko to, co naukowe, i chcąc wyjaśnić wszystko odrzuca wszelką pozanaukowość. Inna natomiast koncepcja opowiada się za tym, iż to cały świat jest działaniem Pana Boga, a mianowicie: Bóg

stworzył naturę i jest obecny w jakiś (niewytłumaczalny dla nauki) sposób wewnątrz niej. Pomijając średniowieczne rozwiązanie tej kwestii paradoksalnymi stwierdzeniami, że Bóg równocześnie jest wszędzie i nigdzie Go nie ma, Z. Liana postawił wobec tej koncepcji dwa otwarte pytania: czy my rzeczywiście musimy poszukiwać takich specyficznych, niewyjaśnionych cudowności, granicznych sytuacji, żeby Pana Boga tam umieścić, by stwierdzić, że On tam właśnie działał Czy też potrafimy sobie poradzić z relacją między Bogiem i światem, przyjmując, iż nauka jaką znamy ma prawo dążyć do tego by wszystko wyjaśnić, przynajmniej z ludzkich zachowań? Do pojęcia natury nawiązał w dyskusji toczonej po wygłoszonych referatach S. Wszolek. Przedstawił rozróżnienie pomiędzy prawem naturalnym a prawem natury, które dokonało się w czasach Oświecenia i trwa po dzień dzisiejszy. Prawem naturalnym nazywamy prawo Boże, objawione w Piśmie Świętym, przy czym nie może być ono w sprzeczności z prawem, jakie odkrywamy przy pomocy wysiłku naukowego. Jego zdaniem tworzy się dychotomię, to znaczy oddziela się różne punkty widzenia, osobny jest dla filozofii, teologii a jeszcze inny dla nauk empirycznych. Jednak tego typu strategia może być dobra, ale tylko w momencie, gdy będzie się pamiętać, że wcześniej czy później trzeba będzie coś połączyć, stąd należy otworzyć się również na dialog.

Trzecim prelegentem był dr hab. Janusz Mączka, który nawiązując do działania Boga w świecie, tematu poruszonego przez swoich poprzedników, stwierdza, że nie powinniśmy raczej oczekiwać, iż pojawi się jedno, absolutne rozwiązanie, wyjaśniające wszystkie zawiłości związane z tematem nauki i działaniem Boga. J. Mączka zwrócił uwagę na to, co wspominał już M. Heller, mówiąc o koncepcji Jana Pawła II, a mianowicie, kiedy poruszamy się w obrębie nauki i religii, zawsze pojawia się jeszcze jedna dziedzina, którą jest filozofia. Ona bowiem, choć bardzo ważna musi się raczej dopasować do nauki, przy czym nie chodzi tu o ścisłe podporządkowanie, ale o powiązanie się tych dziedzin. Ważne jest przy tym także, jak podkreśla J. Mączka otwarcie się filozofii na teologię.

Dla uwyrażnienia tych słów referent podkreśla fakt, iż wybitni autorzy promowanej książki wręcz poszukują filozofii, by ukazać to, co dzieje się w naukach empirycznych i jednocześnie skonfrontować to z teologią. Zaznacza jednak, że nie jest to idealne, jednoznaczne powiązanie tych dziedzin, chociażby przez fakt odmiennych celów i metod każdej z nich. Poza tym dla zaistnienia ścisłego związku między nimi musielibyśmy mieć również możliwość doświadczenia Pana Boga.

Problem doświadczenia poruszony został również przez Z. Liang, w odbywającej się po prezentacjach dyskusji. Według niego jest to bardzo trudna kwestia, gdyż nawet jeżeli by przyjąć, iż wszyscy mieliby zmysłowe doświadczenie Boga, to pojawia się problem związany z ludzką percepcją, albowiem nie wszyscy zmysłowo spostrzegający czynią to w taki sam sposób, więc doświadczenie zmysłowe nie może być absolutnie uniwersalne. Większy jednak problem pojawia się w chwili, kiedy mówimy o doświadczeniu religijnym, osobnym od innych doświadczeń i ustalonych faktów, co podsumowane zostało przez M. Hellera stwierdzeniem, iż jeżeli takie doświadczenie istnieje, to z pewnością jest ono trudniejsze od doświadczenia laboratoryjnego.

Następnie J. Mączka poruszył trudność związaną z dwoma pojęciami: początek i stworzenie, które nie są jednoznaczne. Za pomocą nauk można jego zdaniem spróbować określić czym jest początek, posługując się choćby kosmologią. Sygnalizuje jednak problem, związany z tym czy da się za pomocą tej samej metody wyjaśnić czym jest stworzenie, którego w obecnej chwili nauki empiryczne nie są w stanie jasno określić, posługując się tylko swoimi metodami. Ostatnią z poruszonych przez J. Mączkę spraw było przedstawienie kilku stanowisk wobec Bożego działania w świecie. Pierwszym był ateizm, ignorujący ten problem jako mało interesujący i głoszący, że sama nauka nigdy nie będzie w stanie zabrać głosu w tej kwestii. Drugim był deizm, w myśl którego na początku Pan Bóg rzeczywiście zadziałał, jednak teraz wszystko toczy się własnym rytmem, według własnych praw. Kolejne stanowisko to

teizm, głoszący, że Boga można rozpoznać w świecie, gdyż On podtrzymuje jego funkcjonowanie. Przedstawione zostały także dwa inne stanowiska, bardzo mocno związane ze współczesnymi naukami, a są to: przyczynowość odgórna, która jest ujmowana na sposób analogii między mózgiem i świadomością, gdyż niemożliwością jest jednoznaczne sformułowanie nieliniowego związku między Bożym, odgórnym działaniem a światem. Tutaj bowiem Bóg działałby od góry w stosunku do tego co się dzieje w świecie. I drugie przyczynowość oddolna, która się wzięła z niedookreśloności a związana jest z mechaniką kwantową. To niedookreśloności w samej mechanice kwantowej są elementami, które powodują, że ten świat zaczyna funkcjonować.

Ostatni przemawiał Stanisław Wszolek. Stwierdził on, iż pomiędzy teologią, filozofią i naukami przyrodniczymi istnieje bardzo trudny dialog. Nie ma pomiędzy nimi ani całkowitej zgody, ani też nie są one od siebie odseparowane. S. Wszolek wyraził pogląd związany z wcześniejszymi wypowiedziami, że badania nad poruszonymi kwestiami nigdy nie mają końca, co zresztą stanowi jego zdaniem konieczność. Trudność pojawiająca się w promowanych książkach związana jest bowiem z niedostatecznym dialogiem pomiędzy różnymi dziedzinami nauki. Wypowiedzi wcześniejszych prelegentów, jak również te zawarte w książkach pokazują wyraźnie brak jakiegoś dobrego rozwiązania, które byłoby zasadą rozstrzygającą wszystkie problematyczne kwestie, czyli brak jakiejś absolutnej normy dzięki której wszyscy wiedzieliby o co chodzi, gdyż nie mamy rozwiązania danego z góry raz na zawsze *a priori*. Inną kwestią poruszoną przez referenta, była sprawa metodologii, a dokładniej języka, jakim posługują się naukowcy w danych dziedzinach. W przypadku dialogu obejmującego naukę i działanie Boga, podstawą powinien być język, zrozumiały dla wszystkich. Dlatego też kończąc swoją wypowiedź S. Wszolek pośrednio zaapelował do słuchaczy, że to właśnie językiem należałoby się zająć, by umożliwić dalsze rozmowy w ramach tak ważnych dziedzin jak: filozofia, teologia i nauki doświadczalne.

W ramach toczącej się później dyskusji, do kwestii poruszonej przez S. Wszółka nawiązywał również M. Heller stwierdzając, że nie wolno mieszać ze sobą pojęć, gdyż musi być zawsze klarowność metodologiczna. Podczas toczącej się później otwartej dyskusji głos zabrało również kilku słuchaczy z sali poruszając różnorodne tematy związane zarówno z samą książką, jak i z relacjami nauki i wiary. Dominującym tematem tego spotkania była konieczność podejmowania współpracy między naukowcami, filozofami i teologami. Spotkania, takie jak to, stanowią zapewne pierwszy krok w odpowiednim kierunku.

Artur Sułowski